

Jan Widacki, Szkice z dziejów prawa karnego i kryminologii w Krakowie

Fragment wprowadzenia do rozdziału "Mniej znane karty z historii Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego": Przekorni filozofowie nauki mawiają, że wielkość uczonego mierzy się tym, na ile lat wstrzymał rozwój swej dyscypliny naukowej. Nie jest to jedynie pozbawiona podstaw złośliwość. Paradygmaty nauki, sposoby jej uprawiania zmieniają się. Jeśli ktoś ma w swej dyscyplinie autorytet, swe konserwatywne z czasem podejście do zmieniających się paradygmatów potrafi długo utrzymać jako obowiązujące, swych uczniów nakłonić do ich stosowania a tych, którzy jego dyscyplinę naukową chcieliby uprawiać nowocześnie, skutecznie powstrzyma mocą swego autorytetu. Dobrze, jak tylko powstrzyma. Krytyka ze strony autorytetu może niejednokrotnie zamknąć przed kimś drogę do kariery naukowej. Ktoś inny, bez naukowego autorytetu, w swej krytyce nie byłby aż tak skuteczny. Gdyby Kopernik swe "De revolutionibus..." przedłożył jako dysertację doktorską lub habilitacyjną jakiejś współczesnej radzie wydziału, a ta byłaby mu niechętna, mógłby być pewny, że ta, na recenzenta powoła Ptolemeusza, jako "najbardziej uznanego specjalistę z tego zakresu". Chyba że na obronie bardzo zależałoby promotorowi, który potrafiłby zjednać przychylną radę. Wtedy recenzent mógłby się nawet nie znać na budowie wszechświata, ale musiałby być dobrym kolegą promotora. Wcale często się bowiem zdarza, że o wyborze recenzenta decyduje nie jego znajomość przedmiotu rozprawy, ale jego znajomość z promotorem.

Jan Widacki, "Szkice z dziejów prawa karnego i kryminologii w Krakowie. Myśli i ludzie", Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. - Oficyna Wydawnicza AFW, 2014, okładka: Iwona Siwek-Front